

Fragment relacji świadka historii



STEFAN GREFLING

ur. 1954, Czarnowąsy



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżonów, 1984
--------------------------------------	------------------

Zatrzymanie i przesłuchanie na komendzie w Dzierżonowie

W marcu 1984 roku aresztowali mnie i Andrzeja Bartoszyńskiego. Podjechali autobusem pod OPIWRO (pod Ośrodek Pomiarów i Wdrożeń Radiofonii Odbiorczej) i chyba pięć osób wtedy zgarnęli: Andrzeja, mnie, Basię Pikutę i jeszcze parę osób. Porozwozili nas do domów. Było z nami po dwóch esbeków, którzy przeszukali mieszkania. Zawieziono nas na komendę w Dzierżonowie, na przesłuchania. W tym czasie wyszła taka książeczka „Mały konspirator” o tym, jak się zachowywać w razie wpadki. Wszystko odbywało się identycznie, tak jak w tej książeczce opisano. Dobry milicjant, zły milicjant, jeden straszy, drugi niby chce pomóc, dokładnie to samo. Mną zajmował się porucznik Jaroszyński. Mówił mi, że Andrzej zeznaje, „a pan tutaj zostanie sam, jako ten główny odpowiedzialny”. Oczywiście, pomyślałem sobie, że przecież Andrzej nie będzie zeznawał na siebie. Próbowali mi wmówić, że mają moje odciski palców na radiostacji. Ja tę radiostację kiedyś widziałem, bo Władek ją przyniósł do pracy do naprawy, ale jej nie dotykałem. Już wiedziałem, że idą w ciemno. Nie bardzo wiedzą. Tym bardziej, jak mi zrobił herbatę ten Jaroszyński, to oczywiście, po to, żeby mieć odciski palców. To było typowe, jak w tej książeczce „Mały konspirator”. Siedziałem w sumie trzydzieści godzin, w osobnej celi. Żadnej pościeli ani ręcznika nie było. Wieczorem Jaroszyński przyszedł do celi i jeszcze mnie przesłuchiwał. Rano też. Przeciwno mnie praktycznie niewiele mieli.

Data i miejsce nagrania	19 lipca 2020, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami